

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński,  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 30

Poznań, piątek dnia 18 stycznia 1935

Rok 30

## Rada Ligi Narodów uchwaliła rezolucję saarską

Terytorjum Saary w całości do Niemiec — Objęcie w dniu 1 marca — Ew. problemat uchodźców saarskich problematem międzynarodowym — Stabilizacja pokoju

Genewa. (PAT.) Posiedzenie Rady Ligi Narodów zostało wznowione o godz. 20 w obecności przewodniczącego Komisji rządzącej, Knoxa i przewodniczącego komisji plebiscytowej Rohdego. Sprawozdawca Aloisi, złożony podziękowanie Komisji plebiscytowej i wyraziwszy swoje uznanie Knoxowi, przedstawił Radzie raport, w którym stwierdził, że we wszystkich okręgach wyborczych ludność terytorjum Saary wypowiedziała się większością głosów za przyłączeniem Saary do Niemiec. W tych warunkach Aloisi przedstawił Radzie rezolucję, w której, powołując się na art. 49 i 50 traktatu wersalskiego, na decyzję Rady z 4 czerwca 1934 r., na regulamin plebiscytowy Saary z 7 lipca 1934 r., na raport komisji plebiscytowej z 15 stycznia o wynikach plebiscytu i na zobowiązania, przyjęte przez Niemcy i przez Francję, Rada Ligi

ślonego w art. 48 traktatu wersalskiego na warunkach, wynikających z tego traktatu i z zobowiązań specjalnie przyjętych z okazji plebiscytu,

2) ustala na dzień 1 marca 1935 r. datę objęcia przez Niemcy władzy nad terytorjum Saary,

3) powierza swojemu komitetowi ustalenie w porozumieniu z rządem niemieckim, francuskim i z komisją rządzącą koniecznych postanowień w związku ze zmianą ustroju w Saarze, jak również szczegółów wykonania wyżej wymienionych zobowiązań.

W razie, gdyby te postanowienia nie mogły być ustalone przed 15 lutym 1935 r. komitet przedstawi swoje propozycje Radzie, która powzięłaby konieczne decyzje zgodnie z paragrafami 35 i 39 aneksu do art. 50 Traktatu Wersalskiego i ze specjalnymi zobowiązaniami, przyjętymi przez oba rządy z okazji plebiscytu.

rząd nie może się wahać przy wzięciu udziału w zawarciu paktów, których celem jest właśnie zapewnienie każdemu z sygnatarjuszy niezbędnych gwarancji wzajemnych.

Wczoraj ambasador Francji w Berlinie doręczył rządowi Rzeszy notę, dotyczącą paktu wschodniego, co do którego kontynuujemy rokowania. Wkrótce zajmujemy się określeniem konkretnej formuły, która mogłaby być nadana układem rzymskim, aby ich dobrodziejstwa rozciągnęły się na wszystkie zainteresowane państwa.

Pokój jest dziełem cierpliwości, odwagi i woli — mówił Laval. Domaga się go wszystkie narody. Jest on warunkiem, bez którego nędza pogłębiłaby się w świecie. Francja jest przygotowana wziąć na siebie część odpowiedzialności w solidarnej organizacji pokoju. Wzywa ona wszystkich do współpracy.

### WSZYSCY DZIEKUJĄ — AMNESTJA

Po min. Lavalu przemawiali min. Eden, komisarz Litwinow, delegat Polski Komarnicki, dziękując organom międzynarodowym za załatwienie skomplikowanego problemu Saary.

Przewodniczący Tewfik Arras oświadczył, że jest szczęśliwy, iż przypadło mu w udziale przewodniczyć tej pamiętnej sesji Rady.

Zkolei Rada przyjęła raport barona Aloisiera a następnie na wniosek Knoxa upoważniła komisję rządzącą do proklamowania amnestji w Saarze i do zmierzania zarządzeń, powziętych na czas plebiscytu.

### Min. Laval o znaczeniu politycznym historycznego faktu

Następnie zabrał głos min. Laval, który złożywszy hołd komisji plebiscytowej i komisji rządzącej w Saarze m. in. oświadczył: Przyjmując z góry wyniki plebiscytu, jak to w swoim czasie oświadczyłem, Francja dała dowód swojej wierności i szacunku, należnych traktatowi. Podtrzymując i rozwijając zgodnie z życzeniem Francji ten delikatny problemat, który mógł być przyczyną konfliktu między dwoma wielkimi narodami na jego własnej płaszczyźnie międzynarodowej, Liga Narodów raz jeszcze oddała usługę sprawie pokoju.

oświadczył on: „Uczyniliśmy decydujący krok w kierunku pojednania narodów. Rzesza niemiecka nie ma w stosunku do Francji żadnych rewindykacji terytorjalnych”. Przyjmując to oświadczenie do wiadomości — powiedział min. Laval. Zbliżenie między naszymi narodami jest istotnie jednym z zasadniczych warunków istotnej gwarancji pokoju w Europie. Francja nie zmierza do żadnych celów egoistycznych. W poszukiwaniu jednak elementów bezpieczeństwa żaden

## Budżet min. opieki społecznej i funduszu drogowego

Objawy nieracjonalnej gospodarki — Pod względem motoryzacji stoimy na jednym z ostatnich miejsc

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja budżetowa poświęciła czwartkowe swoje posiedzenie zakładom ministerjum opieki społecznej, a później funduszowi drogowemu.

Jeżeli chodzi o zagadnienie zdrowotności, to omawiano obszerniej sprawę opieki nad umysłowo chorymi, państwowych zakładów opieki i t. d. W toku dyskusji poruszono potrzebę zarządzenia dużemu stosunkowi umysłowo chorych, którzy nie mają gdzie się podziąć i stanowią duże niebezpieczeństwo dla społeczeństwa.

Posel Tebinka (B. B.) poruszył sprawę budowy szpitala kwarantannowego w Gdyni, który zaczęto budować w roku 1930 i dotychczas go jeszcze nie oddano do użytku publicznego. Dalej poruszył mówca inną sprawę, że okręgowa kasa chorych w Gdyni wybudowała wspaniały pałac na szpital, który, jak słychać, ma być jednak skasowany, a gmach oddany na jakieś biura. Podobno mówią o przeniesieniu sądu w Wejherowie do tego szpitala. Mówca cytował te fakty, jako objawy nieracjonalnej gospodarki.

Posel Kosydarski (B. B.) poruszył sprawę zdrowotności wsi.

Posel Kornecki (Kl. Nar.) wskazał na potrzebę zniżek kolejowych do naszych uzdrowisk.

Wiceminister Piestrzyński, odpowiadając w sprawie budowy zakładu kwarantannowego w Gdyni podkreślił jego konieczność, gdyż bez niego musielibyśmy odstawiać każdy okręt do

Rosja posiada ich ponad 150 tysięcy. W porównaniu z rokiem 1930 spadek kursujących samochodów wynosi 27 procent, a straty gospodarstwa narodowego z powodu złego stanu dróg wynoszą około pół miljarda rocznie.

### POLSKA MIĘDZY ALBANIĄ I LITWĄ

Posel Staniszkis (Klub Nar.), który zabrał głos po referencji Strzednickim, wytknął, że układa się budżet, a wydaje się trzykrotnie więcej, niż preliminowano. Winą upadku motoryzacji w Polsce, która stoi między Albanią i Litwą w tabeli państw europejskich, jest ustawa o opodatkowaniu samochodów.

Mówca przeciwstawił się prowadzeniu szarwarków, które ludność uważa jako nowy podatek, obciążający przede wszystkim drobnych rolników.

Gdy posel Staniszkis mówił o ujemnych objawach motoryzacji u nas, przewrwał mu posel Tebinka wykrzyknikiem, że w Niemczech jest dlatego inaczej, że narodowi socjaliści chodzą po bogaczach i zmuszają ich do kupowania samochodów.

Posel Staniszkis: Macie „Strzelca”, niechaj strzelcy chodzą po bogatych ludziach, którzy zarabiają po dwie, trzy i cztery pensje i niech ich zniewalają do kupowania samochodów.

### NAWET SANOJCA KRYTYKUJE

Posel Sanojca (B. B.) zwrócił uwagę, że każde ministerjum gospodaruje tak, jak gdyby było osobnym ministerjum skarbu, podczas gdy rzecz powinna być tak ułożona, że ministerjum skarbu rozdzielałoby fundusze wszystkim.

W odpowiedzi mówcom min. Budkiewicz stwierdził, że pozycja na budowę dróg są bardzo szczerze, a ministerstwo skarbu nie ma pieniędzy. W przeciwstawieniu do posła Staniszkisa minister stwierdził, że wieś odnosi się przychylnie do szarwarków. Co do podatku samochodowego, to podatek od wagi samochodu nie jest duży, a opodatkowanie środków pędnych uważa minister za niewłaściwe. (w)

### Skazanie Zinowjewa

Moskwa. (PAT.) Kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSRR ogłosiło dzisiaj wyrok w sprawie Zinowjewa, Kamieniewa i 17 towarzyszy, oskarżonych o organizację spisku kontrewolucyjnego i współudział w spisku, mającym na celu zamordowanie Kirowa.

Sąd uznał wszystkich oskarżonych za winnych. Zinowiew skazany został na 10 lat więzienia, Kamieniew na 5 lat, pozostali na różnego rodzaju kary więzienia.

## Niemcy boją się zobowiązań pomocy wojskowej

Wykrętna nieoficjalna odpowiedź na francuskie propozycje co do paktu wschodniego

Berlin. (PAT.) Wobec złożenia przez ambasadora francuskiego François Ponceta w urzędzie spraw zagranicznych odpowiedzi francuskiej na memorjał niemiecki o pakcie wschodnim oświadcza się ze strony miarodajnej, że rząd Rzeszy trwa przy zapatrywaniu, że przewidziane zobowiązania pomocy wojskowej między uczestnikami paktu natrafiały dotychczas zaw sze przy wszelkich międzynarodowych rokowaniach na nieprzewidywane trudności.

Niemcy, znajdujące się pomiędzy wysoko uzbrojonymi sąsiadami, zmuszone są do specjalnej ostrożności. Nie

mogą one przyjmować na siebie zobowiązania i narażać się na wciągnięcie w konflikty, które z całą pewnością rozgrywałyby się na terytorjum niemieckim. Niemcy nie odrzucają w zasadzie wielostronnych układów, jednakże punkt ciężkości danego paktu nie mogłoby leżeć w zobowiązaniach pomocy wojskowej, lecz w gwarancjach nieagresji. Zdaniem rządu niemieckiego znaleźć można środki i sposoby do pacyfikacji Europy na innej drodze, niż przez tak daleko idący sojusz wojskowy, który doprowadzić musi nieodwrotnie do konfliktów.

### POKÓJ JEST DZIEŁEM CIERPLIWOŚCI, ODWAGI I WOLI

Witając powrót Saary do Niemiec, Hitler raz jeszcze podkreślił pragnienie pokoju. W artykule z 13 stycznia

# Przed pasterką w kolonii polskiej pod Paryżem

U mistrza Terlikowskiego — Wyjazd do Frainville — Wesołe towarzystwo — Spotkanie z Polakami

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego“.)

Paryż, w święta.

Spędzam pierwszą moją gwiazdkę na obczyźnie, w Paryżu. Melancholijne cienie tęsknoty za Polską wleczą się po duszy mojej i „sytuacja na sercu” staje się bardzo niewyraźna.

Jest wieczór. Mam jechać do Frainville, przedmieścia paryskiego, około 20 km oddalonego od północnego dworca. Mam jednak jeszcze dużo czasu, dlatego zaproszony udaję się na uroczystą „wille” polskich studentek i studentów w Paryżu, do malarskich apartamentów mistrza Terlikowskiego, przy Avenue Dusquesne 48.

Jest tu miło, sympatycznie, gwarnie, rojno i tanecznie — tak po polsku! Sam, przedziwny, najcudniejszy kwiat młodzieży polskiej! Przyszli tytani umysłowi Polski, wschodzący geniusze i — najurodziwsze dziewczęta polskie na Paryż z przyległościami!

Sam mistrz, mecenas młodzieży polskiej, studjującej w Paryżu, którego kosztem się ta cała impreza odbywa, — zaprasza mnie serdecznie na piętro, między tańczących.

Sala taneczna to wielka, wspaniała pracownia artysty. Powyrzucano sztalugi, zeskrobano farbę, obstawiono ściany niskimi, tureckimi otomanami, ozdobiono wspaniałymi obrazami. Mistrz, szpakowaty, cieniutki o asecytnym wyglądzie św. Franciszka, starszy już pan, — nie był w Polsce od 30 lat. Tęskni też za nią czasami, ale „przeważnie” jest mu dobrze w Paryżu. Ma nawet żonę Francuzkę, — rodowitą Paryżankę, ogromnie bogatą, kobietę.

Tańczono i bawiono się znakomicie (dla nabrania apetytu!) przed wieczerą wigilijną, a zwłaszcza po niej, — było mi tam dobrze, niestety, ostatni mój pościąg do Frainville odchodził o kwadrans na dwunastą przed północą, więc czmychnąłem po angielsku, nie żegnając się z nikim.

W wagonie kolejowym pustki wielkie. Obok mnie jadą jakieś dwie młode „kozy” z braciżkiem. Mogły mieć wiosen piętnaście, czy szesnaście. U nas dziewczęta w tym wieku są już poważnymi „paniami”. Francuskie dzieci natomiast są zupełnie inne. Figlarne, zalotne, roztrzepane, — trajkoczą, wrzeszczą, śpiewają, wywijają nogami na wszystkie strony, — słowem rozbrzdysane kozy.

Te, z którymi ja jechałem najpierw się zaczęły wzajemnie ciskać lupinami od pomarańcz. Potem nastąpiła walka na jaja. Miały we walizczkach po kilka gotowanych na twardo jaj. Kilka z nich zjadły, a reszta się zaczęły obrzucać! Ot, tak z pustoty dziewczęcej!

Nieszczęście chciało, że jedno z jaj nie było zbyt twarde i wnet szafranową strugą żółtka spłynął płaszczek maty Francuzeczki! Powstał kwik i hałas, rozdzierający uszy! Pokrzywdzona schwyciła za płaszcz z ciekawcem żółtkiem i wytarzała go o twarz przeciwniczki, oraz jej małego braciżka! Oczywiście, że mały się rozbeczał. Nastąpił kwik, bek, skrzek jeszcze większy.

Konduktorzy i ja kulaliśmy się ze śmiechu. Wagon przedstawiał śmietnik czy menażerię, ale na to nikt nie zwracał uwagi.

Resztę drogi małe „kozy” spędziły na pudrowaniu swego dziewiczego oblicza, poczem obydwie zabrały się do nakładania farby oraz pudru na twarzyczkę chłopca. Po pięciu minutach sądziłem, że pękne z wesołości. Mały wyglądał jak prawdziwa gwiazdkowa maskara, albo „lepszy ojst” z cyrku.

Po chwili dały chłopcu spokój, ale zaczęły tańczyć po lawkach, skakać jak prawdziwe kozy. Rozbawiłem się i rozśmieszyłem na dobre. Wieczór wigilijny zaczynał być wesoły.

Niestety farsa ta miała się skończyć tragedją. Wysiadłem w Aulnay-sous-Bois, skąd trzeba do Frainville dymać piechotą około 5 km. Noc ciemna, głucha, ponura. Na ulicach żywej duszy. Idę od ulicy do ulicy, od latarni do latarni.

Stado pijaków od czasu do czasu zastępuje mi drogę. — Święcą noc wigilijną, noc Cudu Bożego — pomyślałem sobie.

Poblądziłem nareszcie, zeszedłszy nad jakiś kanał bez końca. Byłem zrozpaczony. Za pół godziny miałem wyjść z pasterką, a tu nie wiem, w jakiej okolicy się znajduję i nigdzie żywej duszy.

Wyszedłem wreszcie na skraj drogi, nagle słyszę jakiś gwar pod najbliższym drzewem. Przystanąłem, słucham, — o radości! Dochodzą mnie głosy polskie.

Jakiś kobiecy głos wydziera się na całe gardło:

— Janek!.. Ty... bo jak cie hukne w pape, to sie nogami nakryjesz! Janek!.. Chcesz w sznupę?..

Jak mi Bóg miły, toć to czysta wielkopolska gwar! Wielkopolskie „ausdruki”!

Wychodzę wprost na ściskającą się parę zadowolony, że mam wogóle ludzi przed sobą!

— A wy co tu robicie? — pytam po imperatorsku, głosem jak tuba. Wiem, że to najlepiej deprymuje ludzi.

On i ona odskoczyli od siebie.

— Idziem na pasterkę polską — rezolutnie przyszła z pomocą towarzyszywi dziewczyna — a pon, co tu kee?

Wytłumaczyłem kim jestem i jak się tu znalazłem. Zabrali mnie ze sobą i poszliśmy na pasterkę.

Po drodze spotkaliśmy nowego Polaka.

— Nie spieszcie się głupi ludzie — powiada do nas, — bo pasterka była zapowiadana na godzinę 1-szą w nocy, a odbędzie się o wpół do drugiej, bo jeszcze księdza polskiego niema!

Pocieszyłem starego sceptyka, jak mogłem i powiedziałem, kim jestem. Przedstawił mi się: Kiepura.

— Czy krewny tego słynnego śpiewaka? — pytam się.

— Nawet brat! — powiada.

— Patrzcie, patrzcie — mówię — co za dziwne spotkanie!

Stefan Kiepura, starszy brat „naszego” Jana Kiepury, jest już cztery lata we Francji, gdzie mu się nieźle powodzi, jednak mocno tęskni za Polską, a zwłaszcza za narzeczoną, którą w ojczyźnie z powodów od niego niezależnych musiał pozostawić. Zaimponował mi ten Kiepura, bo 13 km przydymał piechotą na polską pasterkę!

Dużo, bardzo dużo mi naopowiadał pan Stefan o sobie, o swej pracy i stosunkach rodzinnych, — ale jest rzeczą jasną, że wszystkiego tego napisać nie muszę.

B. STRZEBRZYC.

## Z CHWILI

Organ „sanacyjnych” konserwatystów „Czas” w dalszym ciągu bardzo pesymistycznie zapatrjuje się na naszą sytuację gospodarczą:

„Grozi nam — pisze „Czas” — coś znacznie gorszego, niż katastrofa. Grozi nam marazm. Jeszcze tu podateczek, jeszcze tu pożyczka, trochę inflacji (brak bilonu w niektórych okolicach kraju), trochę deflacji (bo złoty się zachwieje i wkładki uciekną z PKO.), jeszcze jeden fundusik, jeszcze kilka starannie opracowanych ustaw, których nie można wprowadzić w życie, bo niema za co. Bezrobotnych ja-koś się przeżywi po 14 gr na dzień. Produkcja? Konsumcja? Kapitalizacja? Inwestycje? Ktoby się troszczył o te drobiazgi, gdy waluta, jak mur, budżet załata-ny, no i posady od czasu do czasu się roz-daje.”

Równocześnie nowy tygodnik konser-watywny, „Problemy”, redagowany przez b. wojewodę poznańskiego Piotra Dunin-Borkowskiego, stwierdza, że w Polsce po-majowej nie zniknęła demagogia poprzed-niego okresu, a dołączył się do tego je-szcze serwilizm.

Przed Polską stoi pytanie — oświad-czają „Problemy” —

„co przeważa: czy prawdziwy demo-kratyzm, tj. maximum dobrowolnego i chętnego współdziałania, czy też demago-gia i serwilizm.

„Jeżeli chodzi o tak pojęty demokra-tyzm, to nikt nie będzie zaprzeczać, że jest pożądany, tylko, że nie każdy wierzy w jego ziszczenie u nas, a co ważniejsze nie odpowiada on wielu nalogom politycz-nym i wielu tendencjom i obyczajom osób politykujących, które już zasmakowały w innym stylu.

„Tylko potężny, a zatem tylko dobro-wolny wysiłek może utrzymać Polskę. Polska nie może rozwinąć się w skali światowej, nie może zatem istnieć, jeśli nie wydobędzie z każdego ze swych oby-wateli, z każdej z grup, sił dobrowol-nych, sił zróżniczkowanych i entuzja-stycznych.”

Oba te głosy warto zanotować.

## Zgon ks. biskupa Maleckiego

Ś. p. Zmarły był administratorem apostolskim w Petersburgu

Warszawa. (PAT). Dzisiaj rano zmarł ks. biskup Antoni Malecki, b. administrator apostolski w Petersburgu. Ks. biskup Malecki przybył do Warszawy z Rosji dopiero na wiosnę z r. Na terenie państwa rosyjskiego rozwijał zmarły kapłan ożywioną dzia-

łalność organizacyjną. W r. 1890 założył w Petersburgu ochronkę dla dzieci polskich, w r. 1900 utworzył kompleks olbrzymich warsztatów do nauki ślusarsstwa i kowalstwa, wreszcie w r. 1907 założył szkołę średnią dla polskiej młodzieży. Zmarły liczył 73 lat.

## O poprawę gospodarczą na Śląsku

Protest przeciw protestowi — Wzrost produkcji węgla — Dla złagodzenia bezrobocia

Katowice. (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu śląskiego. Na wstępie Sejm uchwalił w 3-ciem czytaniu projekt ustawy w sprawie podjęcia robót publicznych celem zwiększenia stanu zatrudnienia. Następnie woj. Grażyński wygłosił przemówienie budżetowe.

Mówca rozpoczął od określenia ostatecznego protestu sejmu śląskiego przeciwko nowemu projektowi konstytucji jako niedopuszczalnego przekroczenia kompetencji. Po tym wstępie wojewoda przedstawił ogólny charakter

przemian gospodarczo - społecznych, jakie wstrząsają całym światem. Mówca zilustrował poprawę sytuacji w poszczególnych dziedzinach. Produkcja węgla wzrosła o 10 proc., przyczem zbył w kraju wzrósł o 9 proc., a eksport o 11 proc. W porównaniu węglowem z Anglią mówca widzi zapowiedź zwyżki cen. Również w hutnictwie widać poprawę.

W dalszym ciągu wojewoda rozwinął szczegółowo program wielkich prac inwestycyjnych, mający głównie na celu złagodzenie bezrobocia. Opracowu-

je się projekt budowy wielkiego muzeum Śląska, prowadzi się intensywne roboty przy regulacji rzek. W programie leży ukończenie linii kolejowej Zembrzydowice — Moszczenice o długości 14 km., kontynuowanie budowy linii Rybnik — Zory, która ma być ukończona w r. 1936 i zapoczątkowanie robót ziemnych na linii kolejowej Zory — Pszczyna. Na roboty drogowe przeznaczone 10 milj. zł. W realizacji wielkiego programu inwestycyjnego uwzględniono w szerokiej mierze zatrudnienie młodzieży. Nie ustaje również akcja pomocy doraźnej dla bezrobotnych, których ilość spadła o kilkanaście tysięcy, ale cyfra ich wynosi jeszcze ponad 100.000. Następnie mówca poświęcił kilka uwag przebudowie ustroju rolnego na Śląsku.

Zagadnieniu wychowania i oświaty mówca poświęcił 3-cią część przemówienia. Śląsk wybija się na czoło oświaty. Na Śląsku niema bowiem analfabetów. Przemówienie swe zamknął wojewoda apelem na rzecz współpracy nad utrzymaniem nie tylko wysokiego poziomu kulturalnego i materialnego ziemi śląskiej, lecz wezwał do kontynuowania udziału Śląska w pracy kulturalnej całego narodu.

Następne posiedzenie odbędzie się 21 b. m.

ANTONI MARCZYŃSKI

## KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

62)

— Trzeba tylko zmodernizować niektóre śmieszne nazwiska. Naprzykład mi obojętnie śmieszny do rozpuku imię „Lelum-Polelum”.

— Ach, to byłaby drobnostka, szer dyrektor. Dla mnie nie uległo wątpliwości od pierwszego ku dój, że „Lelum-Polelum” to czysty duplikat bliźniaczej pary rzymskiej „Kasper-Poluks”.

— Trzebaby też zaktualizować niektóre powiedzonka. Naprzykład słowa Rojzy Wenedy: „Nie czas żałować róż, gdy ploną lasy” proponowałbym zmienić na „Nie czas żałować dusz, gdy ploną kasy”, i dodać aluzję do afery żyrdardowskiej... Proszę to sobie zapisać, panie Odorono

Lecz „mistrz” nie zanotował ani tej, ani żadnej innej z bezcennych uwag

właściciela wytwórni i odczekawszy, aż wszyscy wyjdą, zaczął obalać koncepcję nakręcania „Lilli Wenedy”, atakując ją od najczulszej strony Świątopelka, od strony jego kieszeni.

— Alor bię, nu kręcerà la Lilli de Weneda, purkia pa, — rzekł z pozor-ną zgodliwością, posługując się swoją niezrównaną frapusczyzną. — Tylko, tylko, szer dyrektor, pur lotorizacja wu bulere intre gran som... na to il fo etr przygotowanym zawczasu! Kęs mil conajmniej!

— Co znaczy „kęsmil”?

— Piętnaście tysięcy złotych go-tówką.

— Ś pan oszalał?! Przecież Leos mi mówił, że za autoryzację Lilli Wenedy nie trzeba nic płacić, bo ten Słowacki oddawna nie żyje.

— Oddawna, jak oddawna; najwy-żej od siedmiu lat.

— Niemożliwe! Pan się chyba my-lił.

— Mła? Żame! O, szer dyrektor, że wla ke wotr memoar wu nekri pa! Tak, tak, niedopisuje panu pamięć. Wszakże staliśmy obok siebie na balkonik u Krystyny Herzkliappenfehler i razem obserwowaliśmy wspaniałą po-grzek Słowackiego, który parę dni

przedtem zmarł w Paryżu na rękach Lechonia.

— Prawda, prawda! Nawet kłania-liśmy się mu... to znaczy Lechoniowi.

— A widzi pan, widzi pan, wla-je wu, wla-je wu.

— No, więc trza pogadać z spadko-biercą. Taki spadkobierca zwykle ta-niej sprzedaje autoryzację, niż autor. Słyszałem naprzykład, że Miriam-Przesmycki zapłacił tylko sto rubli za wszystkie dzieła... uj, ale czyje?

— Norwida-Neugebauera. I nic z nich nie wydał przez 40 lat.

— Z pana tyż jest erudyta, no no, się zachwyca niekiedy.

— A niechce mi pan wierzyć, gdy go ostrzegam przed „Lilli Wenedą”, której autoryzację w ciągu tych sied-miu lat napewno już jakiś literacki spekulant kupił za bezcen, a będzie chciał na niej zarobić tysiące.

— To mu przyrzeknę każdą sumę, wypłacę tylko mały zadatek, a później gościa zaskarżę spowodu niesłusznego wzbogacenia, pokrzywdzenie ponad połowę wartości i...

— Tak się pan palisz do procesów? Ja nie, o nieee! — Odorono zadygotał mimowolnie; jeszcze nie zdołał zapo-mnieć owych chwil grozy, jakie

przeżył ongiś na ławie oskarżonych, zwłaszcza w momencie, gdy stwierdził, że przyklepił się do tej ławy na skutek perturbacji wzruszeniowo-żo-łądkowych, a sędzia właśnie zawołał: „Oskarżony, proszę wstać!” — I ja panu dobrze radzę, szer dyrektor, puść pan kantem tę Lillę Wenedkę. Ona jest tak blisko Balladyny wydrukowa-na w księżce. że mogła się zarazie jej wściekłym pechem, jej ziwie-szczym fatalizmem.

— Uj, to możebno!

— To więcej, niż możebne, to praw-dopodobne! Poza tem Lilli Weneda jest utworem par ekselans krajowym, o którym poza Polską nie słyszał nikt, więc film osnuty na tej fabule znowu nie mógłby liczyć na rynki zagranicz-ne, o jakże pojemne w zestawieniu z naszym ubożuchnym rynekiem, od którego nawet mniejsza od nas Cze-chosłowacja ma pięć razy więcej kine-matografów. Dłaczegożby, szer direk-ter nie zrealizować obrazu, który za-kupiłoby wszystkie państwa zarówno ze względu na jego artystyczne walo-ry, co przy mojej reżyserji jest zawsze zapewnione, i ze względu na temat o-gólnie znany na całym świecie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Eksportacja zwłok śp. ks. prałata Stychla

Aż do chwili zamknięcia trumny ze zwłokami czcigodnego proboszcza parafii farnej, śp. ks. prałata Antoniego Stychla, pielgrzymowały do zwłok zanego kapłana całe rzesze obywatelstwa naszego miasta. 46-letnia działalność duszpasterska, narodowa i społeczna — z trzyletnią zaledwie przerwą w parafii farnej, związała z osobą Zmarłego Kapłana cały Poznań. W cichym skupieniu składano hołd ceniom Zmarłego przy otwartej trumnie, w której zpośród fioletów prałackiego stroju widniała spokojna twarz sędziwego Pastora, ukochanego zarówno przez starszych, jak i młodzież, która miała w śp. ks. prałacie Stychlu wielkiego protektora i opiekuna. Straż honorową przy trumnie, pełnili na zmianę członkowie Katol. Towarzystwa Robotników Polskich, Katol. Stow. Młodzieży i innych.

Eksportacja zwłok śp. ks. prałata Stychla z biura parafialnego do kościoła farnego odbyła się przy tłumnym udziale obywatelstwa ze wszystkich sfer. Licznie przybyło duchowieństwo archidiecezji, wśród niego wielu dawniejszych mansjonarzy farnych, konfratry z pracy parlamentarnej i narodowej, jak ks. infułat Styczynski z Gniezna i ks. senator Bolt z Pomorza, posłowie,

przedstawiciele władz, jak kurator dr. Pollak, pełniący obowiązki prezydenta miasta radca dr. Szulc i inni.

Po pokropieniu zwłok przy trumnie, wyprowadził kondukt były sekretarz gen. Zw. Kat. Robotn. Polskich, J. E. ks. biskup Stanisław Adamski ze Śląska, w otoczeniu około stu księży, wśród nich przedstawiciele kapituły katedry poznańskiej, gnieźnieńskiej i kapituły kolegiaty farniej. Dębowa trumna okryta białą — czerwony sztandar narodowy, nałożony na nią przez przedstawicieli Tow. Uczestników Powstania Włkp. 1918-19, kpt. Bogdanowski i prezesa Kocha, jako hołd dla jednego z najodważniejszych bojowników o polską sprawę narodową. Po włożeniu odznak kapłańskiej — biretu i stuly — wzięli trumnę na swe barki przedstawiciele Zw. Katolickiego Robotników Polskich i wynieśli zwłoki swego założyciela i prezesa do kościoła. Tworzący wśród płonących pochodni szpaler Uczestnicy Powstania Włkp. 1918-19 r. prezentowali broń. Dalszy ciąg szpaleru tworzyli Powstańcy, Sokoli i Katol. Stow. Młodzieży. Połączone chóry „Arion” i farny pod batutą p. Al. Klichowskiego, odśpiewały „Requiem” Gablera. Zapełniła się ciasna uliczka Klasztorna, tak zwykle cicha i spokojna. Wśród śpiewów duchowieństwa orszak pogrzebowy przeszedł ulicami Wodną i Jezuicką, do Kolegiaty Farniej, gdzie zwłoki złożono na katafalku, wśród światła i zieleni. U stóp katafalku złożono okazały wieniec z liści laurowych z szarfami o barwach niebieskich od magistratu stołecznego miasta Poznania, którego ratusz wchodzi w obręb parafii farniej. U licznych uczestników uroczystości, wypełniających po brzegi piękną świątynię farną, widniały lzy przywiązania do starego i ukochanego proboszcza, którego wypadło pożegnać na zawsze.

Po eksportacji, nieszpory żałobne odprawił J. E. ks. biskup Adamski, chór farny odśpiewał nastrojowe „Salve Re-

gina” Wallek - Walewskiego. Do późnego wieczoru, aż do zamknięcia bram świątyni, kościół wypełniały rzesze wiernych, trwających na cichej modlitwie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego w Warszawie reprezentować będzie na pogrzebie poseł Czetyrtyński.

Zgon śp. ks. prałata Stychla odbił się bolesnym echem w całej Polsce. Świadczą o tem liczne telegramy kondolencyjne, przesłane do Kapituły Kolegiackiej. Telegramy z wyrazami współczucia nadesłali m. in. marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes klubu sejmowego poseł Rybarski, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, wicewojewoda Kaucki, b. prezes sądu apelacyjnego w Poznaniu adw. dr. Jan Zakrzewski z Torunia, ks. biskup Łukomski z Łomży, złożony chorobą ks. biskup Laubitz z Gniezna zarząd główny Stronnictwa Narodowego w Warszawie, zarząd Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, bawiaci na kuracji w Krynicy tymczasowy prezydent m. Poznania Więckowski, b. wojewoda Adolf hr. Biński, kurator dr. Pollak rektor Uniw. Pozn. dr. Runge, starosta krajowy dr. Begale, dyr. Pozn. Okr. Kolei Państw. inż. Krzyżanowski, poznańska Kapituła Metropolitalna, magistrat stołecznego miasta Poznania, Katolickie Stowarzyszenie Meżów, konsul rumuński Stefan Grabski z Gdańska.

Sekretariat Związku Tow. Kat. Robotników Polskich na archidiecezję poznańską i gnieźnieńską, którego prezesem związkowym a zarazem założycielem pierwszego towarzystwa, śp. ks. prałat Stychel był od początku istnienia, przesłał na ręce brata telegram treści następującej: „Zmarł nasz Prezes długoletni, twórca wielkiego Katolickiego Związku Robotników Polskich na archidiecezję gnieźnieńską i poznańską, śp. ks. prałat Antoni Stychel. Bolesna to strata dla Kościoła i społeczeństwa, oraz stanu robotniczego. W żalu pogrążeni niesiemy Wielmożnemu Panu wyrazy serdecznego współczucia. Związek bierze wybitny udział w pogrzebie nadto w swoim czasie odprawi się osobne nabożeństwo żałobne, o czym jeszcze powiadomiemy.

(—) Ks. Michałowicz.



**KINO METROPOLIS**

HALO — HALO  
N A S I M I L U S I Ń S C Y I  
W niedzielę, 20 stycznia o g. 3 pop.

NOVA BOMBA  
ŚMIECHU I ZABAWY  
**FLIP i FLAP**  
ROBIĄ KARJERĘ  
♦ Bilety od 40 groszy ♦

Obr.: — A kto był kierownikiem tej tajnej grupy?

Św.: — Kierownik Sekcji Młodych.

Obr.: — A nad czym tam radzono?

Świadek nie umie dać żadnej konkretnej odpowiedzi.

Głos zabiera adw. Stypułkowski, stwierdzając, że zeznania świadka są sprzeczne. Na śledztwie nie mówił on o dziesiątkach i setkach, o adw. Kowalskim i Podgórskim mówił, że ci nawoływali do organizowania ruchu, a wtedy dopiero dojdziemy do władzy. Dziś świadek stwierdza, że mówiono „na zamach majowy odpowiemy zamachem i wtedy dojdziemy do władzy”.

## Przyjazd nowego wojewody

Wczoraj objął urządowanie nowy wojewoda poznański, płk. Maruszewski.

Przyjazd nastąpił w południe pociągiem z Warszawy. Na dworcu powitał nowego wojewodę p. wicewojewoda Kaucki. Po przywitaniu się z przedstawicielami władz miejscowych cywilnych i wojskowych wojewoda przeszedł przed frontem kompanii policyjnej na peronie i kompanii kolejowej przed dworcem, a następnie odjechał do województwa.

W gmachu województwa, przybrany w sztandar o barwach państwowych, w imieniu urzędników wojewódzkich powitał nowego wojewodę p. wicewojewoda Kaucki, który zdał urządowanie w jego ręce. Na przemówienie odpowiedział krótko p. wojewoda Maruszewski.

## Pokazały się pomarańcze

Wczoraj w późnych godzinach popołudniowych ukazały się w niektórych sklepach pomarańcze. Owoce te sprzedaje się po cenie zł 1,50 za kilogram, co za sztukę wynosi 16 do 25 groszy, zależnie od wielkości. Podobno władze wojewódzkie zatwierdziły tę cenę, która jest wyższa o 20 gr., od ceny ustanowionej przez władze centralne.

Dowiadujemy się jeszcze, że w dniu dzisiejszym Poznań otrzyma z Gdyni jeszcze dwa wagony pomarańcze, więc jest nadzieja, że kupujący nie będą potrzebować szturmować owocarni, jak to wczoraj zaobserwowano przy jednej z głównych ulic naszego miasta.

## KRONIKA KOŚCIELNA

— Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego — Sekcja Eucharystyczna. Adoracja wspólna odbędzie się w piątek, 18 bm. o godz. 19 w kaplicy przy ul. Zielonej 2.



Wrażenia z podróży do południowej Ameryki. Odczyt pod tym tytułem wygłosi ks. rektor Nikodem Cieszyński w piątek, dnia 18 bm. o godz. 20 w sali Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1. Poprzedni wykład odbył się przy szczerze zapelnionej sali, a więc zapewne i tym razem publiczność pospieszy tłumnie, tem bardziej, że wykład będzie ilustrowany pięknymi obrazami świetlnymi z przebiegu uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires. Wstęp 0,50 zł i 1 zł od osoby. Miejsca stojące po 25 gr. Czysty dochód na cele Tow. Pomocy dla zubożałej inteligencji.

Prognoza pogody na piątek, 18 b. m.: Zachmurzenie zmienne z opadami śnieżnymi głównie na wschodzie i południu kraju. Na wschodzie i w górach umiarkowane, pozątem lekki mróz. Umiarkowane, chwilami porывистe wiatry z kierunków pñ. We wschodnich dzielnicach Polski możliwe zawieje

Styczeń

**18**

PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.  
Piątek: Katedra św. Piotra w Rzymie  
Sobota: Henryka

Kalendarz słowiański  
Piątek: Jaropelka  
Sobota: Ratyмира

Słońca: wschód 7,54 zachód 16,13

Długość dnia 8 godz. 15 m.

Księżyc: wschód 13,47 zachód 6,45

Faza: 2 dni przed pełnią.

## Zebrań

- Dziś o 16,30 Koło Pań T. C. L. w sali Bazaru — opłatek;
- o 19 Polskie Tow. Chemiczne, w sali wykł. Zakł. Chemii Farm., w gmachu Chemii przy ul. Grunwaldzkiej;
  - o 19,30 Stow. Inżynierów, w sali klubowej Koła Towarzystwa, ulica Nowa 8;
  - o 19,30 Bractwo Straży Honorowej przy kościele św. Marcina, w sali konc. Domu Paraf. św. Marcin 8;
  - o 20 Kat. Koło Abstynentek, w centrali przeciwalkoholowej, ulica Podgórna 12 b, II ptr.

## Pogrzeby

Dziś: Śp. ks. prałata Antoniego Stychla o godz. 10 wigilia, msza św. oraz pogrzeb na cmentarz Farny. — Śp. Władysława Ślawka o godz. 14,30 z kost. wojsk., Wały Jana III.

## TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — teatr nieczynny z powodu próby generalnej.  
Teatr Polski: Dziś — „Rozkoszna dziewczyna”.  
Teatr Nowy: Dziś — „Po tej i po tamtej stronie”.

## Atrakcyjne dwie premjery jutro w sobotę w kinach Apollo i Metropolis

W dniu jutrzejszym występują kina „Apollo” i „Metropolis” z dwiema atrakcyjnymi premjerami, które stanowić będą dla publiczności poznańskiej prawdziwą niespodziankę.

Posagowo piękna JOAN CRAWFORD i przystojny CLARK GABLE, ta najwspanialsza para kochanków ekranu, ukażą się razem w wielkim fascynującym współczesnym romansie p. t. „**UWODZICIELKA**” w kinie „Apollo”. Szczególnie aktualny temat, jak i koncertowa gra artystów nadają temu filmowi specyficzny urok. „Uwodzicielka”, to precudny poemat miłosny, to wielkie przeżycie, które każda kobieta zrozumie i głęboko odczuje.

„**POŚCIG ZA CIENIEM**” w kinie „Metropolis”, reżyserji genialnego Van Dyke z Myrną Loy i Williamem Powelllem w rolach głównych, to jeden z najdziwniejszych obrazów, jaki kiedykolwiek oglądaliśmy... Sensacyjna komedia, trzymająca widza w nieustannym napięciu i wywołująca szczerzy śmiech na widowni.

Dzień premjer tak wspaniałych filmów, będzie prawdziwym wydarzeniem w życiu kinowym Poznania. Niechaj zatem nikt nie omija sposobności zobaczenia tak wyjątkowo pięknych obrazów i niechaj wszyscy spieszą do kin „Apollo” i „Metropolis”.

zg 10200

# Proces narodowców łódzkich

## Czwarty dzień wielkiego procesu

Łódź. (Telefonem). W czwartym dniu rozprawy zeznawał w dalszym ciągu konfident Krzymuski.

Na zapytanie obrony musiał stwierdzić, że ulotek nie pisał Konarzewski. Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy Konarzewski siedział w więzieniu, był u niego Krzymuski. Jak się porozumiewano, pozostaje nadal tajemnicą, gdyż odpowiedź Krzymuskiego, że porozumiewano się przez zamknięte drzwi, nie zadowala obrony.

W dalszych zeznaniach daje Krzymuski odpowiedzi sprzeczne z poprzednimi, na niektóre zapytania usiłuje nie dawać odpowiedzi, prosząc sąd o uchylenie tych pytań, co jednak spotyka się z sprzeciwem przewodniczącego. Ratując swoją sytuację, Krzymuski twierdzi, że nie zna się na prawie.

Obr. Bryński — Dlaczego pan nie zawiadomił natychmiast po wstąpieniu swoim do Stron. Narodowego władzy, że prowadzi ono nielegalne prace?

Św. — Na ten temat rozmawiałem z wiceprezesem Koła.

Obr. — Dlaczego pan nie upominał członków Koła, że mogli być pociągnięci za swą pracę do odpowiedzialności karnej?

Św. — Uważałem to za bezskuteczne.

Między innymi przyznaje Krzymuski, że we wrześniu 1933 r. był aresztowany za przywłaszczenie znaczków.

Z dalszych zeznań świadka okazuje się, że o organizacji setek i dziesiątek w Stronnictwie dowiedział się w lutym 1933 r. O wiadomościach, jakich się świadek dowiedział w Stronnictwie Narodowym, składał on raporty, przysyłając je pocztą pod adresem władz. Jednakże kopij tych raportów świadek sobie nie pozostawiał. Ze słów świadka wynika, że raporty te nie przynosiły mu żadnych dochodów, nawet nie zwracano mu wydatków za porto Drugiego konfidenta Zaborowskiego świadek oświadczyć nie znał.

Adw. Stypułkowski: — Czy pan zeznawał z pamięci?

Św.: — Częściowo z pamięci, a częściowo z notatek.

Obr.: — Niech mi pan wyjaśni, jak to mogło być, żeby pan brał pieniądze za pracę w Stronnictwie Naro-

dowem, a nie brał pan pieniędzy od policji, na rzecz której zdradzał pan Stronnictwo Narodowe.

Świadek nie znajduje odpowiedzi i milczy.

Adw. — Sz wajdler: — Czy oskarżony Podgórski mówił coś zdroźnego?

Św.: — Nie.

## ZEZNAANIA DRUGIEGO KONFIDENTA ZABOROWSKIEGO, KTÓRY BYŁ NAJPIERW KOMUNISTĄ, A POTEM CZŁONKIEM B. B.

Drugim świadkiem, który, podobnie jak Krzymuski, zwrócił powszechną uwagę, był Zaborowski. Również konfident o niezbyt ciekawej przeszłości. Na wstępie mówił on, że do Stronnictwa Narodowego wstąpił we wrześniu 1933 r. i figurował tam w charakterze zwykłego członka.

Przew.: — Skąd pan miał takie ścisłe wiadomości o celach i zadaniach Stronnictwa, jeżeli był tylko zwykłym członkiem?

Św.: — Jako b. członek policji miałem pewne wyczuć, a zresztą wiem, że była to organizacja zakonspirowana.

Przew.: — Jakim sposobem dostał się świadek do Stronnictwa Narodowego?

Św.: — Pracowałem na boisku sportowym, na którym pracował również oskarżony Krajewski. Ponieważ szerzył on wiadomości o Stronnictwie, a ponieważ były one sprzeczne z moim pojęciem obywatelskim, udałem się do p. Brylaka i ofiarowałem mu swoje usługi.

Przew.: — A skąd pan miał takie dokładne dane o pracach adw. Kowalskiego, kpt. Grzegorzaka i Podgórskiego?

Św.: — Wiadomości te nie były ścisłą tajemnicą.

Przew.: — Co to są wymieniane w procesie paragrafy?

Św.: — Rurki gumowe, pałki gumowe i t. d.

Obr.: — A jaka to była tajna grupa w Stronnictwie Narodowym?

Św.: — Sekcja Młodych.

Obr.: — Cała sekcja Młodych?

Św.: — Nie, tylko grupa.

# Drewniany wagon pociągu pospiesznego

## Drugi i trzeci dzień procesu o katastrofę krzeszowicką

Kraków, 17. 1. W drugim dniu rozprawy przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami — zeznawał po przerwie dyżurny ruchu Gabriel Nieć, który krytycznego dnia pełnił służbę na stacji w Krzeszowicach.

Stoi on pod zarzutem spowodowania tej katastrofy przez swoje lekkomyślne i nieprzemyślane polecenia, wydawane swoim podwładnym. Nieć zeznawał szczegółowo o wszystkich perypetjach z sygnałami kolejowymi, które wskutek czynności innego oskarżonego, mianowicie Ziemińskiego, zostały zablokowane, a ponieważ nie można było odpowiednio ich ustawić — stały się bezpośrednią przyczyną katastrofy.

Nieć zeznał, iż w ostatnim momencie zdawał sobie sprawę z grożącej katastrofy, ale było już zapóźno i jego ostatnie polecenie, by pociąg zatrzymać, wydane blokowemu Drabikowi, okazało się spóźnione, gdyż pociąg ten już minął posterunek Drabika. W ostatnim swym zdaniu Nieć stwierdza, że zrobił wszystko, aby zapobiec niebezpieczeństwu.

W trzecim dniu zeznawał czwarty i ostatni oskarżony Antoni Kaczmarek z Poznania, konduktor kolejowy rozbitego pociągu. Kaczmarek był t. zw. konduktorem końcowym i do jego obowiązków należało wybiec naprzeciw jadącego pociągu pospiesznego, aby go zatrzymać. Obowiązku tego mimo wyraźnego rozkazu kierownika pociągu gdyńskiego Ludwika Owczarka — nie wypełnił. Kaczmarek zeznaje jednak, że do polecenia tego zastosował się i gdy usłyszał gwizd nadjeżdżającego pociągu, zaczął biec i dawać znaki czapką i gwizdkiem, by ten zatrzymał się — jednak bez skutku. Kaczmarek zaprzeczył też, by kierownik pociągu kazał mu zakładać na szynach

spłonki alarmowe, które miały wstrzymać nadjeżdżający pociąg.

Po zeznaniach zadawali Kaczmarekowi pytania obrońcy, przy czym adw. Zaczynski z Warszawy dowodził, iż w myśl przepisu Kaczmarek nie był zobowiązany do zakładania spłonek, gdyż pociąg stał przed semaforem stacji. Opinię obrońcy potwierdził jeden ze świadków-kolejowców. W toku zeznania pytań oskarżonym dochodziło kilkakrotnie do dyskusji między prokuratorem a obrońcą.

Jedno z pytań obrony sąd uchylił. Pytanie to, skierowane do Kaczmarka, brzmiało: „Czy pan się spotkał kiedy w swej praktyce z wagonami drow-

nianami w pociągach pospiesznych?” (Jak wiadomo, w rozbitym pociągu gdyńskim znajdował się taki wagon i ofiary katastrofy pochodziły przede wszystkim z pośród pasażerów tego wagonu).

Następnie sąd otworzył postępowanie dowodowe i rozpoczął przesłuchiwanie świadków. Zeznawali więc: Wojciech Gnat, maszynista pociągu towarowego, który zajeżdżał do Krzeszowic bezpośrednio przed katastrofą; zeznał on, iż po katastrofie manipulowano przy zwrotnicy, czego czynić nie wolno. Następny świadek, pomocnik maszynisty Jan Szwałek niczego ciekawego do rozprawy nie wniósł.

współpracy, przytem strzelano tuż pod bramką. Dopiero po uzyskaniu prowadzenia przez przeciwników. „AZS.” zwiększył tempo, a pod koniec rozpoczął kombinować: dzięki współpracy Thierlinga z Warmińskim, ten ostatni zdołał wyrównać a potem w ostatnich minutach uzyskać zwycięską bramkę. Sędziował p. Kędzia.

Dzisiaj grają o trzecie miejsce o godz. 19 „Lechja” i „Czarni”, a o godz. 20 spotkają się o pierwsze miejsce „AZS.” i „Warta”. Oba mecze odbędą się na lodowisku „AZS.” (wz.)

### Pięściarstwo

W sprawie meczu Węgry-Polska odbyła się wczoraj w P. Z. B. konferencja prasowa, na której prezes, p. mec. Linke, przedstawił obecny stan przygotowań do meczu. Spotkanie odbędzie się ostatecznie w dniu 10 lutego w Poznaniu, w hali reprezentacyjnej Targów, przy czym czynione są starania, by halę ogrzać, albo gazem albo węglem drzewnym. P. Z. B. wyraził swoje zastrzeżenia odnośnie do składu reprezentacji, wyznaczonej już przez kapitana p. Cendrowskiego. Przytem wyrażono uwagę, że pozostawianie wyłącznego prawa wyznaczania reprezen-

tacji kapitanowi P. Z. B. nie ma usprawiedliwienia, gdyż za poniesione porażki odpowiedzialność ponosi cały zarząd, a nie sam kapitan, który ustalił skład drużyny. Kwestjonuje się zwłaszcza wystawienie Rotholca, mającego trudności z wagą do wagi muszej, zamiast do koguciej. Do muszej powinien być wyznaczony zwycięzca z niedzielnej warszawskiej eliminacji, Jarząbek-Czortek. Do eliminacyjnej walki Sobkowiaka ze zwycięzcą prawdopodobnie z braku czasu nie dojdzie. Zastrzeżenia budzi również pominięcie Misiurewicza i omawiana jest możliwość wyznaczenia walki eliminacyjnej (w ostatecznym razie) między wyznaczonym Seweryniakiem i Misiurewiczem. — Pewne obawy budzi również wstawienie do reprezentacji Zielińskiego. (wz.)

### GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17. 1. 1935 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	123.80	124.11	123.49
Berlin	212.50	213.50	211.50
Gdańsk	172.84	173.27	172.41
Holandja	358.10	359.—	357.20
Londyn	25.96	25.09	25.83
Nowy Jork czek	5.31%	5.34%	5.28%
Nowy Jork kabel	5.32%	5.35%	5.29%
Paryż	34.93½	35.02	34.85
Praga	22.12	22.07	22.07
Szwajcaria	171.44	171.87	171.01
Włochy	45.29	45.41	45.17

Tendencja niejednolita.

### Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	46.75
5% poz. konwers.	66.—
5% poz. kolejowa	61.—
7% poz. stabiliz.	72.—
w drobnych	72.25

Tendencja utrzymana.

### Akcje w złocie:

Bank Polski	98.—
Starachowice	13.75
Lilpop	10.30
Rudzi	2.70

Tendencja nieco mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## SPORT

### Hokej na lodzie

O puchar starosty p. Begalego odbyły się wczoraj dwa mecze półfinałowe, przy czym zakończyły się niespodziewanymi wynikami: pierwszy bardzo wysokim zwycięstwem „Warty”, drugi nieznacznie zwycięstwem drużyny mistrza Polski. Wyniki meczów:

„Warta” i „Czarni” 12:1 (4:0, 4:1, 4:0). Pokonani grali swój pierwszy mecz, to też nie byli poważniejszym przeciwnikiem. — Do tak wysokiej porażki przyczynił się jeszcze beznadziejny bramkarz. Sędziował p. Paczkowski S.

„AZS.” i „Lechja” 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). — Drużyna „Lechji” sprawiła wszystkim niespodziankę: wzmocniona Laskowskim, ambina i szybka, stanowiła dla lekceważących ją akademików poważnego przeciwnika. Daleki strzał Laskowskiego dał „Lechji” prowadzenie, które utrzymała aż do drugiej połowy trzeciej tercji. „AZS.” grający bez trójki: Stogowski, Ludwiczak i Zieliński, która wyjechała do Davos, był zespołem chaotycznym; wszyscy grali indywidualnie, bez kombinacji i wzajemnej

Jajka do picia mdl. zł 1.80  
 „ świeże „ 1.50  
 „ wapienne „ 1.—  
 Masło luksusowe ½ kg 1.45  
 „ deserowe ½ „ 1.30  
 „ wiejskie ½ „ 1.10  
 oraz wszelki drób poleca  
**J. SZYDŁOWSKI,**  
 ul. Kantaka 1 tel. 19-27  
 daw. ul. Pierackiego 11

Drewna do  
**Drewniaków i Okulaków**  
 w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca  
**LEON ŻUROWSKI**  
 skład drzewa i obróbka.  
 Poznań, ulica Raczynskich 5/8  
 przy placu Bernardyńskim.  
 Telefon 10-87 dg 4 706

**2. PIENIĄDZ**  
 10 000,—  
 na I hipotekę przedsiębiorstwa przemysłowego wartości ponad 100 tysięcy poszukuje. Osetki. Oferty Kurjer Pozn. zdg 46 787

**Wypożyczę**  
 20 000 złotych na I hipotekę kamienicy Poznaniu 12%. Oferty właścicieli do Kurjera Poznańskiego zdg 46 853

**6. OZENKI**  
**Kupiec**  
 kawaler, lat 29, brunet, który przybył zagranicą na stałe do Polski, posiada kilka tysięcy złotych, z braku znajomości poszukuje panny do lat 26 celem ożenku, posiadającej własny interes lub oszczędności. Spieszne oferty Kurjer Poznański zdg 46 922

**Znużona**  
 samotnością szuka znajomości szlachetnego charakteru urzędni-ka do lat 55. Cel matrymonialny. Gotówka 9 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 654

**7. SPRZEDAŻE**  
**Salon reprezentacyjny**  
 Ludwik Filip, wielki komplet 20 sztuk do tego żyrdol 2 świeczniki a 15 świateł, obrazy portjery jedwabne odnajme. Zgłoszenia tylko zamożnych odpowiedzialnych. Kurjer Poznański zdg 46 619

**30 gr cielęcina**  
 z kośćmi ½ kg, kule 40 — 50, z nerka ½ kupisz Chwaliszewo 25. p 1874

**Bez kości**  
 cielęcina ½ kg 60, kule bez kości 70 tylko Chwaliszewo 25. p 1875

**Skład**  
 maki i t. p. towarów na Śląsku wraz z mieszkaniem na sprzedaż. Pozatem powierza się hurtownią sprzedaż maki. Do objęcia potrzeba 7 000 zł. Zgłoszenia Kurjer Poznański ng 4 982

**Kolonjalkę**  
 zaprowadzoną maglem mieszkaniem sprzedam. Wskaże Kurjer Poznański zdg 46 718

**26. SZUKA POSADY**  
 Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Syn ziemianina z Kujaw**  
 ze średnim wykształceniem, po skończonej służbie wojskowej, z dwu i pół letnią praktyką rolną poszukuje od 1 lutego b. r. osady za małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 736

**Krawcowa**  
 domowa tania szuka posady. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 46 252

**Pracznia**  
 poszukuje prania. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 667

**Wiejska**  
 dziewczyna z własną pościelą poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 008

**27. WOLNE MIEJSCA**  
**Potrzebna**  
 zaraz uczciwa samodzielna służąca do 2 osób. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 46 883

**28. ROZRYWKA**  
**Klejnot polskiego humoru**  
 Kocha... Lubi... Szanuje... Kino „Sfinks”.  
 zdg 46 771

**Szkoło**  
 okienne, ogrodowe, ornamentowe, dachowe itp.  
**szkły wystawowe i lustra**  
**Obrazy — — — Kit szklarski**  
 Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.  
 Poznań, Małe Garbary 7a. Tel. 28-63.  
 Oddział w Łodzi, ul. Wigury 15, tel. 134-53. Pg 2040-18.171

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

**Przedpłata** na miesiąc luty 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.  
 W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.  
 Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,30, w dni przedświąteczne do godz. 11,15, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów w tem 5 nagłówek. (tuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.  
 P. K. O. Poznań nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc luty 1935 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

## Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące: luty, marzec 1935 r.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia